

Wielkanoc 1997
W Bialej Podlaskiej
DZIAŁ INFORMACJI, BIBLIOGRAFII
I WIEDZY
ul. Warszawska 12a
PL 500 Biela Podlaska
tel. (083) 343-51-1

Nicetas 19

Informator Sanktuarium Unitów Podlaskich

Anicet Hryciuk urodził się w Zaczopkach w 1855 r. Do swej męczeńskiej śmierci, którą świadomie przyjął w wieku zaledwie 19 lat, mieszkał z rodzicami: Józefem i Julianną. To oni ukształtowali w nim ducha męstwa i wierności Bożemu prawu, z którego wyrósł owoc jego męczeństwa. Anicet odwzajemniał się rodzicom szczerą miłością i szacunkiem. Wśród rówieśników wyróżniał się wewnętrznym pokojem, dobrocią i wrażliwością. Jego pobożność była szczerą i głęboką, wypływała z potrzeby serca.

W dniu swojej śmierci, 26 stycznia 1874 r., wybrał się do Dratulina niosąc żywność dla obrońców tamtejszej unickiej świątyni. Wychodząc z domu z uśmiechem powiedział: *Może będę i ja godny, że mnie zabiją*. Tak właśnie się stało. Aniket zginął trafiony kulą w głowę. Jego ojciec, naoczny świadek tej śmierci, zrozumiał ofiarę syna i wzięwszy ciało na ręce dodał do niej modlitwę: *Oby ta ofiara była miłą Bogu*.



Religia to dla Błogosławionych Męczenników Unickich sfera wolności; nie chcą przyjąć wyznania, które przecież pod względem teologicznym różni się niewiele, ale które jest narzucane siłą, brutalnie, przy pomocy wojska i bagnatów. Decyzje carskich satrapów przyniosły też dużo szkody cerkwi prawosławnej, którzy niejednokrotnie niewierzący wykorzystywali ją jako środek do przeprowadzania swoich celów politycznych - rusyfikacji ludzi pogranicza. I dlatego w świadomości unitów Podlaskich Prawosławie nie było żadnym prawosławiem, czyli ortodoksją, tylko państwową religią obcego mocarstwa. Takiego prawosławia nie chcieli pobożni unicy.

Prawdziwe Prawosławie

Rozumieli oni że prawdziwe Prawosławie to "Kościoły - Siostry", i, jak potem nauczał papież Paweł VI: "Kościoły - Siostry przebywające niemal w całkowitej wspólnocie". I, jak niedawno papież Jan Paweł II podkreślił, iż nie jest to zwykła formułka ekumenicznej grzeczności, ale głębokie pojęcie eklezjologiczne. I chociaż stwierdzenie "niemal w całkowitej wspólnocie" wydaje się zbyt optymistyczne, to jednak istniejące wspólne wartości inspirują do "wzajemnego poszanowania i miłości". Że tak rozumieli prawosławie nasi unicy, świadczy fakt, że nie opuścili greckiego obrządku, jak inni, by już nikt ich nie zaczepiał. Przez obrządek chcieli być w jedności z prawosławiem i jednocześnie byli męczennikami za ten obrządek, za powszechność Kościoła Chrystusowego, która wyraża się też w różnorodności obrządków. Chcieli podkreślić, że katolikiem jest i ten, kto kocha obrządek grecki. Tę pozostawioną nam naukę potwierdzili swoją krwią.

Własna tożsamość

Codziennym językiem w rodzinach, jak i w wioskach, był wyłącznie język małoruski, z miejscowymi osobliwościami gwary podlaskiej. Unia w ich odczuciu była gwarantem tożsamości rusińskiej na Podlasiu, jej specyfiki narodowej, uwarunkowanej pograniczem etnicznym i kulturowym chrześcijańskiego Wschodu i Zachodu. Od unii brzeskiej do jej likwidacji wśród unitów w Królestwie Polskim ukształtowała się własna tradycja, odmienna od prawosławnej i rzymskokatolickiej. Uznanie przez Cerkiew unicką zwierzchnictwa papieża i Rzymu nie przekreślało ich własnych tradycji wiary, wręcz odwrotnie, stanowiło istotny etap poszukiwania własnej tożsamości religijnej, etnicznej, narodowej. Unicy zawsze uważali się za "ruskich" tj. nie "polaków". Zachowały się wśród unitów liturgia obrządku greckiego wraz z językiem staro-cerkiewno-słowiańskim, kalendarz juliański, odrębna hierarchia kościelna i prawa niższego duchowieństwa do zawierania małżeństw.

Mimo pewnych tendencji do latynizacji i polonizacji Cerkiew unicka stanowiła ostoję narodowości rusińskiej na Podlasiu. Mimo to nie ukształtowała się na Podlasiu inteligencja rusińska, a co za tym idzie - własna kultura. Nie istniały miejscowe wydania, przeznaczone dla ludności rusińskiej i jej ojczystym języku, który wciąż pozostawał na poziomie gwarowym. Rosja był daleko, nieznana, obca i niezrozumiała. Kijów, Charków, Czernihów i Połtawa - dosyć oddalone, a bliższy Lwów - za granicą. Miejscowa inteligencja rusińska posługiwała się językiem polskim.

W polityce rządu rosyjskiego nie było innej alternatywy niż oficjalne prawosławie i oficjalna rosyjskość, czyli kierunek zdecydowanie i konsekwentnie rusefikacyjny. Tego rodzaju zabiegi rządowe miejscowa inteligencja traktowała bardzo negatywnie, widząc w tym naruszenie historycznie ukształtowanych tradycyjnych więzi i pobratymstwa.

Natomiast z polskością podlascy Rusini współżyli na co dzień. Wydawała im się swojska i bliska. Stopniowo ukształtowała się podobna reakcja na wiele zjawisk życia. Polskość na Podlasiu w świadomości miejscowych Rusinów kojarzyła się z kulturą, oświatą, nauką, postępem. Nic więc dziwnego, iż za przykładem wielu księży unickich, wychowywanych w kulturze polskiej, miejscowa ludność w zdecydowanej swej większości nie chciała w czasach zaboru carskiego, kasującego Cerkiew unicką, przyjmować z rządowego, administracyjnego nakazu prawosławia oficjalnego - wolała przejść na rzymskokatolicyzm i stopniowo uległa polonizacji. Był to rezultat absolutnie odmienny od zamierzonego i oczekiwanego przez rząd rosyjski. Pozatym przez swoje absurdalne decyzje przyczynił się on w ten sposób do zlikwidowania na Podlasiu greckiego obrządku. Gdyby nie to, mielibyśmy dziś niewątpliwie o wiele więcej wspólnot greckiego obrządku. A tak zlikwidowano unickie, a prawosławne nie utrzymały się po ukazie 1905 roku o tolerancji religijnej.

Zdrowa pobożność

Unitów cechowała duża świadomość religijna. Krzyż np. to dla nich nie tylko symbol cierpienia i śmierci. Pozdrawiali się zawołaniem "Wiataj, znaku zbawienia". Napadnięci przez kozaków postanawiają się nie bronić. Mają więc świadomość, że niewinna ofiara chrześcijanina łączy się ze zbawczą ofiarą Chrystusa. Przeżywają radość, wesele z powodu śmierci za wiarę. Widać to w sylwetce 19-letniego bł. Anikity Hryciuka. Sylwetki unitów to konkretna realizacja nauki Chrystusa. Są oni po prostu "jak dzieci" ewangeliczne. Ukazali konieczność i sens śmierci za wiarę. Wpisali się w chrześcijańską tradycję przywołując motyw Heroda i rzezi niewińców oraz Nerona i męczeństwo pierwszych chrześcijan. Podkreślili, że model śmierci w obronie wiary i przekonań nie zdewaluował się, nie zszarzał, nie stał się niemodny. Jest wciąż żywy i spełnia się nadal na naszych oczach. Wystarczy przypomnieć śmierć młodego człowieka z tego samego pogranicza - ks. Jerzego Popiełuszki.

Z notesu kronikarza

W nowym domu parafialnym przy wspólnocie unickiej marianów w Kostomłotach jest już czynna kaplica wschodniego obrządku. Poświęcona jest czci nowych Męczenników Unickich, a w szczególności sposobu ku czci bł. Aniceta Hryciuka. Z ikonostasu z pierwszego miejsca za prawymi wrotami spogląda na nas rozmodlony dziewiętnastoletni chłopiec w wieśniaczej sukmanie, nowy Męczennik. Aniketos (gr.) znaczy - niezwyńczony. Imię jego jest streszczeniem jego życia, postawy młodzieńczej, hartu ducha. Mógł przecież w tej gorącej i pełnej napięcia niebezpiecznej dla doczesnego życia chwili zwyciężyć w nim strach przed śmiercią. Ale on pamiętał o programie, jaki wyznaczyło mu jego imię nadane na chrzcie. A wtedy w unickim obrządku Bóg nadawał imię. W jakim bowiem dniu kto się urodził, otrzymywał imię świętego tego dnia. A Bóg naznacza dzień urodzin. Błogosławiony Anikit o tym dobrze wiedział i duszpasterz na lekcjach religii z pewnością chłopcom wyjaśniał

etymologię ich imion, którą wyczytał w kalendarzu cerkiewnym. Cieszył się mały chłopczyk ze swego imienia. Ksiądz opowiadał życiorysy różnych świętych. Opowiedział też życiorys świętego Anikita, któremu w obrządku greckim jest poświęcony dzień 12 sierpnia¹. I tak w małe serca wchodziło umiłowanie walki, zwycięstwa, niepoddawanie się pokusom. W zabawach z rówieśnikami zawzięcie zdobywał pierwsze miejsce, bo on "niezwyciężony".

Ucieszył się, gdy pewnego razu usłyszał, że jeden ze świętych papieży też miał na imię Anicet². Bardzo to mu zaimponowało. Dokładnie wypytywał, kto to jest papież. A ta okoliczność, że akurat papież Anikit, rządzący Kościołem w drugim wieku, pochodził z Syrii, pomogła chłopcu zrozumieć, że ludzie różnych narodów, języków, kolorów skóry, obrządków, tworzą, dzięki przynależności do jednego Kościoła, jedną rodzinę Bożą. Jeszcze bardziej ukochał więc z ośrodkiem katolicyzmu, z Rzymem.

¹ Św. Anikit napiętnował cesarza za wylanie niewinnej krwi chrześcijan. Ten, rozgniewany poddał świętego torturom, potem kazał wrzucić na pożarcie dzikim zwierzętom. Wypuszczony na niego lew zrobił się tak łaskawy, że lasił się do Anikita. Modlitwa świętego wywołała trzęsienie ziemi: runęła kaplica bożka, zawałił się częściowo mur otaczający miasto i zginęło dużo pogan. Rozdrażniony ciemiężca kazał odciąć świętemu głowę, ale kat podniósłszy miecz sam upadł bez tchu. Zaczęli męczennika rozciągać na kole, ale ono zatrzymało się. Zaczęli palić, lecz ogień zgasł. Rzucili do roztopionego otowiu, a ten ostygł. Wówczas kuzyn św. Anikita, Focjusz, gratulował mu męstwa i zaczął śmiało napiętnować cesarza. Schwytano i jego. A inny kat zamachnął mieczem nad głowę Focjusza, lecz miecz zadał ranę katu. Wreszcie ciemiężca polecił zbudować wielki piec dla wyznawców Chrystusa. Jako pierwsi weszli do niego Anikit i Focjusz, a za nimi mnóstwo innych ze słowami: "My chrześcijanie!" Wszyscy oddali życie z modlitwą na ustach. Ciała świętych Anikita i Focjusza okazały się zupełnie nieuszkodzone. Było to około 306 roku.

² Św. Anicet rządzący Kościołem (157-168) prowadził rozmowy ze św. Polikarpem ze Smyrny na temat terminu świętowania Wielkanocy. Wprowadził tansurę dla duchowieństwa. Zginął jako męczennik, 11 lipca w mieście Podlaskich Kostomłoty. Wspomnienie jego w obrządku łacińskim przypada 17 kwietnia.

Z OKAZJI ŚWIĄT PASCHY '97,
DROGIM PARAFIANOM
PRZYJACIOM
I ODWIEDZAJĄCYM NASZE
SANKTUARIUM
REDAKCJA NICETASA ŻYCHY
WIELE DÓBR NIEBIESKICH
I ZIEMSKICH OD NASZEGO
ZMARTWYCHWSTAŁEGO PANA
I ZBAWCIELA
JEZUSA CHRYSZTUSA

11 lipca 1997 r. w Podlaskich
KOSTOMŁOTY
21-003 Dobratycze